



# Gazeta Kulturalna

Miesięcznik Rok XXIII Nr 6(262) Zielów, czerwiec 2018

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

## W numerze:

**Wiersze:** Andrzeja Bartyńskiego, Henryka Gały, Pawła Kubiaka, Ireny Mackiewicz, Stanisława Nyczaja, Marka Jerzego Sępnia, Ireny Tetlak, Józefa Zdunka

**Andrzej Dębowski** – *Jeden dzień z życia... artyści*

**Leszek Żuliński** – *Opowiadanie życia*

**Józef Baran** – *Spadając, patrzeć w gwiazdy*

**prof. Maria Szyszkowska** – *Filozofia codzienności*

**prof. Ignacy S. Fiut** – *Wiara na ołtarzu przyrody oraz Wiersze z magnolią w tle*

**Stefan Jurkowski** – *Poezja i piosenka*

**Andrzej Bartyński** – *I love you*

**Kazimierz Ivosse** – *Zbigniew Hübsch-Wirklichkeit*

**Joanna Friedrich** – *Świat jest mały*

**Anna Dominiak** – *Zwyczajnie po męsku*

**Andrzej Walter** – *Mamo, ja nie płacę*

**Dariusza Pawlicki** – *Przeciw nie-sztuce*

**Patrycja Solecka** – *Zieliński po angielsku*

**Błażej Balicki** – *Śladami Kultur*

**Piotr Rubacha** – *(Moje) Kielce literackie*

**Bartłomiej Siwiec** – *Krew jest zawsze czerwona*

**Paweł M. Wiśniewski** – *Kim będę jak dorosnę?*

**Informacje**

**Kronika**

**Konkursy**

**Relacje**

**Wydarzenia**

**Noty**

**Opinie**

**Poglądy**

**Witryna**

## Mamo, ja nie płacę !



Fot. Anna Harkawy-Stojewska

(...) Oto pisze nam Andrzej Bartyński, jakby drwi z nas, zakaża nas, hałasuje nam i wciąga nas w wir – radości, poezji, życia i przyjaźni, tym czterem – wbrew wszystkiemu.

To jest niesamowite: jak bawi się słowem, jak zongluje rytmem, rymem i metaforą, jak maluje nam słowem i stwarza jakiś fantastyczny, postmodernistyczny obraz, jak bawi się współczesnym językiem, jego zmysłowością, kontekstem, fleksyjnością i otoczeniem, kontekstem społecznym, czy też wręcz medialnym, jak splata losy słów, z losami świata, jak scala toczącą się za oknem codzienność, z wydarzającą się w telewizorze i w realu jakąś historią, ze swoimi przedziwnymi, niepowtarzalnymi i niesamowitymi bohaterami właściwymi tylko Jego ekscytującym doznaniom: *głosem zza pieca, okienną framugą, rozległą podłogą*, ależ oczywiście i jakżeby inaczej – bohaterom z krwi, kości i ducha – z filozofem Panem Nietworem, z jego wiernym asystentem Danielem Spanielem, z błękitnooką i złotowłosą Wiosną, czy w końcu z piwnooką, jak heban czarnowłosą Luną. I wreszcie wszędzie jest tam obecny i dyrygujący

całością On, nasz wciąż zadziwiający Autor oraz ten wytworny, przedziwny, nowatorski Salon Jego Myśli. (...) – **pisze Andrzej Walter na stronie 3.**

## Przeciwnie-sztuce

(...) Obfitość słów towarzyszących pseudosztuce, oprócz prób jej wyjaśnienia i przekonania do niej, ma na celu także insynuowanie małości i ograniczoności osób mających śmiałość krytykować zdarzenia „artystyczne” związane z nie-sztuką. A którzy to krytycy (nie mam na myśli wyłącznie zawodowych krytyków), zdaniem piewców pseudosztuki, nie są w stanie przyjąć do wiadomości nowatorskich idei. Zaś potencjalnych krytyków, tych mniej pewnych własnego zdania, wypowiedzi owe mają onieśmielić; zatrzymać w pół zdania. Przypomnę w tym miejscu, że Leonardo da Vinci czy Jacek Malczewski nie musieli tłumaczyć swych dzieł. I to nie dlatego, że ludzie im współcześni byli bardziej rozgarnięci niż ci zamieszkujący Zachód na przełomie XX i XXI wieku (bo pewnie nie byli). To, co wyszło spod ich pędzli odwoływało się bowiem do rzeczywistości, nie było jednak jej odbiciem (obaj mogli, co najwyżej wyjaśniać symbolikę kryjącą się za przedstawionymi np. postaciami). (...) – **pisze Dariusz Pawlicki na stronie 8.**



Grafika: Urszula Pankowska